Nr. 306 (7188) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 11 PAZDZIERNIKA 1937 r. ROK XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29. „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Wojna w Chinach

CHOLERA W SZANGHAJU.

Epidemia cholery, która w ubiegłym miesiącu rozszerzała się w Szanghaju w sposób niepokojący, wygasa stopniowo na terenie koncesji francuskiej. Kierownicy służby sanitarnej w koncesji międzynarodowej wyrażają przekonanie, że epidemia będzie niebawem ostatecznie zwalczona.

CHIŃSKIE LOTNICTWO.

„North China News" donosi z Hong-Kong, że 20-tu lotników zagranicznych zaciągnęło się do czynnej służby w lotnictwie chińskim. Dalszych 20-tu pilotów ochotników przybyło już do Hongkongu. Pośród pilotów tych znajduje się 10-ciu Amerykanów. Dziennik przypomina, że ustawy amerykańskie przewidują karę 10-ciu lat więzienia dla obywateli amerykańskich, biorących udział w wojnie za granicą.

ZANIEPOKOJONA JAPONIA.

Z Tokio donoszą:

„Chugai Shogyo Shimpo", organ sfer gospodarczych, nawiązując do oświadczenia, zawartego w komunikacie ministerium spraw zagr., że „zagranica wykazuje całkowity brak zrozumienia dla sytuacji na Dalekim Wschodzie", oświadcza, że jeśli Stany Zjednoczone i Liga Narodów potępią Japonię, uznając ją za napastnika, to uczynią to z całą świadomością i jedynie dlatego, że **dążą do określonego z góry celu.** W tych warunkach jest rzeczą zbyteczną ogłaszanie jakichkolwiek deklaracyj i Japonia winna nadal z całą stanowczością prowadzić swą politykę, nie zwracając żadnej uwagi na opinię zagranicy.

„OŚ" JAPOŃSKO - HITLEROWSKA.

Japoński minister przemysłu i handlu, wiceadmirał Takuo Godoh, opuszcza Tokio dnia 14 b.m., udając się do Niemiec w charakterze delegata japońskiej federacji gospodarczej.

Porywanie kolejarzy w Gdańsku

Porwanie Ruchalskiego

IKAC. obszernie donosi o zniknięciu polskiego kolejarza Ruchalskiego. Żona jego wyjechała do Niemiec, a hitlerowska prasa gdańska podała, że uległa tam nieszczęśliwemu wypadkowi. Ruchalski w rozpaczy wyjechał do Niemiec — i zginął. Pokazało się, że żadnego wypadku z żoną nie było. Natomiast była — pułapka.

IKAC pisze:

„Cały plan tajemniczego uprowadzenia małżonków został OBMYŚLONY I PRZEPROWADZONY Z PERFIDNĄ DOKŁADNOŚCIĄ.

Opinia polska żąda skończenia wreszcie z pułapkami zastawianymi przez Gdańsk na obywateli polskich. Nie możemy dopuścić do tego, by obywatele polscy ginęli, względnie byli porywani na terenie Wolnego Miasta. Musimy domagać się natychmiastowych wyjaśnień i interwencji naszych władz.

Na podstawie bowiem traktatu wersalskiego, Polska ma nietylko prawo, ale i obowiązek utrzymywania porządku na terenie W. Miasta.

Alarmujemy, że z tym porządkiem jest coraz gorzej. Z DNIA NA DZIEŃ ZWIĘKSZA SIĘ ILOŚĆ NIEBEZPIECZEŃSTW CZYHAJĄCYCH NA OBYWATELI POLSKICH. NA ULICACH GDAŃSKA HULA BEZKARNOŚĆ. Do dotychczasowego łańcucha prześladowań, terroru, aresztowań niewinnych listonoszy, przybywa nowy fakt porwania obywatela polskiego".

Echa zaginięcia tow. Wiechmanna

W wydawnictwie Międzynarodówki Transportowców, poświęconym walce z faszyzmem, znajdujemy w ostatnim numerze z dn. 2 b. m. następujące wiadomości o tow. Wiechmannie, b. pośle gdańskim i urzędniku gdańskiej dyrekcji kolejowej, uprowadzonym i prawdopodobnie zamordowanym przez hitlerowców:

„Los Wiechmanna jest nadal zupełnie niewyjaśniony. Donieśliśmy już o liście, rzekomo nadesłanym przez Wiechmanna z Aragonii. Stwierdziliśmy, że list ten jest ordynarnym oszustwem policji gdańskiej.

Policja wezwała żonę tow. Wiechmanna. Po nagłej rewizji w jej mieszkaniu, która nie dała żadnych wyników, zwolniono ją. Następnego dnia znowu wezwano ją. Teraz pokazano jej nareszcie ów list z Hiszpanii. Czterech Gestapowców dopóty przesłuchiwało biedną, nerwowo chorą kobietę, że w końcu zgodziła się podpisać protokół, stwierdzający, iż charakter pisma listu hiszpańskiego MÓGŁBY pochodzić od jej męża; liczne jej zastrzeżenia nie weszły, oczywiście, do protokółu. W tym przesłuchaniu czterech urzędników Gestapo dręczyło żonę Wiechmanna, m. in. jeden z tych, którzy 25-go maja aresztowali Wiechmanna!

By zatrzeć ślady zbrodni hitlerowskiej policja skonfiskowała akta, dotyczące Wiechmanna. U adwokata pani Wiechmann przeprowadzono jedną z licznych bezprawnych rewizji, zabano wszystkie akta w sprawie Wiechmanna i oddano je „do rozporządzenia policji". W aktach tych znajdowała się ostatnia pisemna notatka Wiechmanna, kartka do żony z zawiadomieniem, ŻE JUŻ PRZEZ CAŁY DZIEŃ JEST PRZEŚLADOWANY PRZEZ AGENTÓW GESTAPO, że musi się udać na posiedzenie i prosi żonę, by oczekiwała go wieczorem na dworcu w Oliwie.

Pani Wiechmann istotnie była dworcu i tylko dzięki temu była świadkiem aesztowania męża, które — gdyby nie ten przypadek — pozostałby tajemnicą.

Wielka akcja prezydenta Roosevelta w obronie pokoju!

Zdaniem szeregu osobistości z najbliższego otoczenia prezydenta Roosevelta, prezydent uważa swe przemówienie, wygłoszone w Chicago, za program akcji pozytywnej, której szczegóły będą miały być określone, zależnie od okoliczności, a w szczególnych wypadkach uzgodnione z doradcami prezydenta. Podczas konferencji, odbytej wczoraj wieczorem w Waszyngtonie ze swymi doradcami i członkami gabinetu, prezydent Roosevelt starał się przede wszystkim poinformować o reakcji, jaką wywołało jego przemówienie. Koła półurzędowe uważają tę reakcję ZA BARDZO ZADAWALNIAJĄCĄ, przy czym osobistości dobrze poinformowane wskazują, iż Roosevelt jest przekonany, że teza współpracy międzynarodowej znajduje aprobatę większości opinii, pomimo zaciekłego oporu zwolenników neutralności.

Wszędzie „wrogowie ludu"!

Szał „czystki" w ZSSR. Na Dalekim Wschodzie, na Syberji i Dagestanie

W Chabarowsku na Dalekim Wschodzie odbyła się konferencja miejskiej organizacji „Komsomołu", na której sekretarz tej organizacji stwierdził działalność „wrogów ludu" w Komsomole, oraz w organie komsomolskim „Tichooкеański Komsomoł".

Obecnie w całym kraju odbywają się wybory do organizacyj komsomolskich, celem przygotowania ich do wyborów do najwyższej rady państwa. Prasa prowincjonalna stwierdza, że organizacje te są „zaśmiecone" „wrogami ludu" i nawołuje do przeprowadzenia „czystki".

„Zaria Wostoka", omawiając 13 zjazd Komsomołu w Gruzji, kładzie nacisk na rozwinięcie energicznej i bezlitosnej walki z wrogami ludu — „trockistami", „bucharinowcami" i burżuazyjnymi nacjonalistami, podkreślając, że wrogowie ci działają w Komsomole Gruzji i Armenii, usiłując przeciwstawić Komsomoł partii komunistycznej.

Moskiewska „Krasnaja Zwiezda" zaatakowała intendenta dywizji syberyjskiego okręgu wojenne Łodinowa, zarzucając mu, iż **zdezorganizowano gospodarkę wojskową dywizji.** Znaczna część obozu znajduje się pod gołym niebem, a mianowicie karetki sanitarne, kuchnie polowe, kociołki i t. d. Wszystko to psuje się i niszczy. Poza tym Łodinow oddał do użytku cały szereg niewykończonych obiektów wojskowych. Stoi on poza tym pod zarzutem „ślepoty politycznej" (!), albowiem nie potrafił zdemaskować wroga, który działał w powierzonym mu urzędzie. „Krasnaja Zwiezda" nawołuje w związku z tym do przeprowadzenia rewizji w partyjnej organizacji syberyjskiego okręgu wojennego, w którym znowu są liczne uchybienia, a jednak nie przedsiębierze się żadnych środków.

Na zebraniu organizacji partyjnej w Machacz-Kała stwierdzono, że w partyjnych i sowieckich organizacjach Dagestanu (Kaukaz) działają nadal „nacjonaliści" i „trockiści". Zapowiedziana została dalsza czystka.

Dagestański obwodowy komitet partyjny wykluczył z partii pierwszego sekretarza dagestańskiego komitetu obwodowego, Samurskiego, jako jednego z przewódców dagestańskiej „kontrrewolucyjnej organizacji burżuazyjno - nacjonalistycznej". Poza tym wykluczono z partii, oraz ze składu centralnego komitetu wykonawczego Dagestanu (!) Dołgata, oraz premiera (!) dagestańskiego Mamiedbekowa, którzy są również członkami centralnego komitetu wykonawczego Z.S.S.R. Wszyscy wyżej wymienieni zostali, według nieoficjalnej wiadomości, aresztowani.

Po mowie premiera Chamberlaina i po odpowiedzi włoskiej

Ostatnia mowa polityczna premiera brytyjskiego uważana jest we francuskich kołach politycznych za ZBYT POJEDNAWCZĄ, aby mogła wywrzeć wpływ na bardziej pokojową orientację osi Rzym — Berlin.

Jak donosi depesza „Kur. Warszawskiego", z różnych stron nadchodzą zgodne wiadomości, że u wybrzeży Hiszpanii powstańczej odbywają się ciągłe, choć DYSKRETNE DESANTY, nie tylko włoskie, lecz także i niemieckie, złożone przeważnie z techników i specjalistów sztuki wojennej. Rozeszły się też pogłoski, że Włosi MOBILIZUJĄ NOWE ROCZNIKI.

Poza tym dzienniki francuskie wyrażają zadowolenie, że przynajmniej w dwóch punktach premier angielski był stanowczy: na punkcie akcesu bez zastrzeżeń do historycznego odtąd apelu prez. Roosevelta i na punkcie dozbrojenia Anglii, które będzie dalej prowadzone w tempie intensywnym i rozmiarach masywnych.

Odpowiedź włoska na notę francusko - angielską w sprawie wycofania wolontariuszy hiszpańskich, uważana jest w Paryżu za zawodną.

W kołach politycznych Paryża opinia jest jednomyślna, że Mussolini ucieka się do zawiłej i przewlekłej procedury dyplomatycznej, by wygrać na czasie i BY ZRZUCIĆ ODPOWIEDZIALNOŚĆ NA SOWIETY za więcej, niż pewne, niepowodzenie prac w komitecie londyńskim.

„W Rzymie — donosi korespondent „Intransigeant" — wyraża się nadzieję, że rokowania londyńskie będą trwały tak długo, ile potrzeba będzie czasu, ABY JEN. FRANCO MÓGŁ UZYSKAĆ DECYDUJĄCE ZWYCIĘSTWO.

W angielskich kołach politycznych w dalszym ciągu pono przeważa tendencja, że należy za wszelką cenę dogadać się z Rzymem. Dlatego też powstał jakoby projekt, aby w Londynie — równolegle z komitetem nieinterwencji i pod pretekstem wzmocnienia jego autorytetu — obrawował inny komitet, ZŁOŻONY Z MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH: ANGLII, FRANCJI, NIEMIEC I WŁOCH.

Nazywając rzeczy po imieniu, kombinacja ta dałaby początek rozmowom w ramach PAKTU CZTERECH — zgodnie z wytrwałą i niezłomną wolą Mussoliniego i Hitlera.

Wielka Uroczysta Akademia w Warszawie

Wczoraj przed południem w przepełnionej sali teatru „Wielka Rewia" odbyła się Uroczysta Akademia na zakończenie miesiąca Propagandy Związków Zawodowych.

Zagaił akademię tow. Zdanowski. Przemawiali tow. tow. Niedziałkowski, Erlich, dwaj przedstawiciele pracowników Z. N. P. i tow. Zdanowski.

W części artystycznej śpiewał chór drukarzy, grała orkiestra tramwajarzy, występowała „Scena Robotnicza".

Obszerne sprawozdanie podamy jutro.

Polska-Jugosławia 4-0 (2:0)

Wczoraj o godz. 12-tej w południe na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Jugosławia, będący eliminacją do piłkarskich mistrzostw świata. Jednocześnie mecz rozgrywany był o puchar króla Jugosławii.

Spotkanie przyniosło zasłużone i wysokie zwycięstwo Polski 4 : 0 (2:0).

Kongres N.P.R.

Ogólno - polski kongres Narodowej Partii Robotniczej, poprzedzający niedzielny kogres połączeniowy NPR., Ch. D. oraz innych ugrupowań, trwał w sobotę od godz. 15 do 21.

Jak donosi „Wiecz. Warsz." nastrój był bardzo BURZLIWY. Dochodziło wielokrotnie do starć między działaczami starszego pokolenia N. P. R., a młodymi, reprezentującymi nowoczesny NACJONALIZM I RADYKALIZM.

Deklaracja ideowa nowego stronnictwa, odczytana przez prezesa N. P. R. Karola Popiela, spotkała się pono Z OSTRYMI ATAKAMI grupy młodych działaczy, którzy żądali radykalnego rozwiązania w deklaracji SPRAWY ŻYDOWSKIEJ ORAZ PRZECIWSTAWIALI SIĘ USTROJOWI PARLAMENTARNEMU I DEMOKRACJI.

„Dlaczego jestem socjalistą?"

Odczyt L. Kruczkowskiego

Wczorajszy warszawski odczyt utalentowanego pisarza L. Kruczkowskiego „Dlaczego jestem socjalistą?" ściągnął do sali „Ateneum" masę słuchaczy. Kilkuset słuchaczy odeszło od kasy bez biletów. Sala była przepełniona.

Po krótkim zagajeniu przez tow. K. Czapińskiego, L. Kruczkowski omówił temat żywo, barwnie, pięknym stylem literackim. Obszernie polemizował z De Manem, belgijskim socjalistą (i ministrem), którego książka o psychologii socjalizmu właśnie ukazała się po polsku. De Man usiłuje nadać socjalizmowi charakter PSYCHOLOGICZNY I MORALNY. A więc wraca do punktu widzenia UTOPISTÓW. Czyli odrywa — przynajmniej w dużej mierze — socjalizm od czynników gospodarczych, klasowych. Rzecz charakterystyczna: w obozie burżuazyjnym często słyszymy pochwały dla De Mana... Czy „De Manizm" nie jest produktem — przynajmniej częściowo — oddziaływania ery faszystowskiej? Prelegent zgadza się, że w „De Manizmie" jest nie mało pierwiastków słusznych — w epoce faszyzmu, brutalności, dekulturyzacji trzeba silnie podkreślać w socjaliźmie pierwiastek moralny, GODNOŚĆ CZŁOWIEKA. Ale nie podobna odrywać socjalizmu od interesów klasy robotniczej, od czynników gospodarczych. Nie należy także pomniejszać pierwiastków racjonalnych, naukowych, poznawczych w socjalizmie. INTERES KLASY, PIERWIASTEK MORALNY I POZNANIE stanowią TRZY elementy socjalizmu. „Jestem socjalistą" przez poznanie, protest moralny i interes mas pracujących!

Odczyt został wysłuchany z ogromnym zainteresowaniem. Był gorąco oklaskiwany. Zarząd Gł. T.U.R., który zorganizował odczyt, zamierza wydać go w formie broszury.

W sobotę odbył się odczyt (na ten sam temat) L. Kruczkowskiego w Radomiu; napływ słuchaczy był masowy. W niedzielę najbliższą tenże odczyt odbędzie się w Łodzi.

Anarchizowanie Polski

ŻELAZNY ŁOM A — MÓZG...

W tygodniku „Prostu z Mostu“ znajdujemy dobrze zbudowany i sugestywnie napisany artykuł wstępny St. Piaseckiego pod powyższym tytułem. Autor opisuje — jak to było z napadem na zdolnego publicystę W. Wasiutyńskiego (z „Falangi“ i „Prosto z Mostu“). Jeszcze w dniu napadu pisał on o poglądach socjalisty de Mana i snuł subtelne analogie z Brzozowskim. Potem poszedł do domu. Na pustej uliczce napadła na samotnego pisarza uzbrojona banda. Łomem żelaznym przełamała mu czaszkę i wpakowała kawał kości ciemiennej do mózgu. Nadłamała podstawę czaszki. Brocząc we krwi, p. Wasiutyński ledwie dowlókł się do domu i padł na podłogę w przedpokoju. Szpital. Trepanacja czaszki. Transfuzje krwi. Będzie żył! — woła St. Piasecki. Ale dlaczego zaatakowano akurat poważnego publicystę Wasiutyńskiego?! Trzeba zmienić powietrze! Dość tej atmosfery gwałtu!

Tak pisze p. St. Piasecki. Pisze dobrze, obrazowo i przekonywująco. Z przerażeniem przyglądamy się jeszcze raz temu obrazowi. I komentarze też są słuszne. Prasa socjalistyczna odrazu po napadzie ostro napiętnowała te metody. Te metody żel..znego łomu, walczącego z mózgiem.

Czujemy jednak, że w rozumowaniach p. St. P. CZEGOŚ BRAK... W całej tej logice brak jakiejś przesłanki. Coś nieszczerego jest w tych wywodach.

Tak, p. Wasiutyński jest zdolnym publicystą i napad jest potworny. Ale p. St. P. powinien przypomnieć sobie, że p. W. Wasiutyński jest publicystą „Falangi“, a „Falanga“ jest pismem brutalnym, demagogicznym. Jeszcze w dniu napadu ukazał się numer „Falangi“ z artykułem p. W. Wasiutyńskiego na temat — że socjaliści to żydowskie pachołki; a obok — bez komentarza — opisy bombowych napadów na pochód socjalistycznej młodzieży i na lokal „Bundu“; i „wesoły“ reportaż z Saskiego Ogrodu. Czy więc nie uważa p. St. P., że p. Wasiutyński jest trochę moralnie *odpowiedzialny* za te metody? Czy p. St. P. nie uważa, że ci — napadnięci — mają także swój „mózg“?

I jeszcze jedno. Domyślamy się, jaka to grupa polityczna napadła na W. Wasiutyńskiego. Czy nie sądzi p. St. P., że te napady z łomem w ręku na samotnych ludzi, napady na redakcje i t. d. są skutkiem jadu *nienawiści*, obficie sączonego właśnie przez obie skłócone grupy?

P. St. Piasecki w swym artykule powiedział dużo rzeczy słusznych. Ale powiedział NIE WSZYSTKO! Nie uwzględnił ważnych konsekwencyj logicznych. „Oczyścić powietrze!“ woła. Tak, zgadzamy się. Oczyśćmy powietrze od ideologii nienawiści; od posiewu anarchii; od gloryfikacji fizycznych napadów!

Trzeba myśleć aż do końca, panie St. P.

BARBARZYŃSTWO. „STREFA OSIEDLENIA“.

W Rosji carskiej istniała słynna „strefa osiedlenia“ żydów, tzw. „czerta osiedłosti“. Otóż „Dziennik Narodowy“ propaguje wprowadzenie tej „strefy“ w Polsce. Konsekwencja zrozumiała: endecy byli zawsze moskalofilami, a więc i ten wynalazek „moskali“ trzeba przeflancować do Polski... A POGROMY — pisze „Dziennik Narodowy“ — mogą tylko ułatwić zadanie. Wszak po takim Brześciu Żydzi nie mają gdzie mieszkać. A więc przenieść ich do nowego miejsca zamieszkania chyba nie trudno.

„Ideałem“ przytem byłoby—dosłownie pisze „Dziennik“ — stworzenie całej żydowskiej „strefy“, jak za caratu. Ale jeśli to na razie niemożliwe, trzeba przynajmniej zabronić żydom mieszkania w miastach pogranicznych, pielgrzymkowych (Częstochowa) itd. Słowem trzeba dla Żydów stworzyć TERYTORIALNE GHETTO:

> Ideałem byłoby, by w każdym większym mieście wolno było Żydom mieszkać *tylko w pewnej dzielnicy* (na kilku ulicach), oraz by w każdym powiecie wolno im było mieszkać *tylko w jednym miasteczku*. To znaczy, by regułą były miasteczka, a w większych miastach ulice, Żydom jako miejsce zamieszkania wzbronione, zaś *wyjątkiem* — miasteczka i ulice, gdzie Żydom mieszkać i handlować wolno.

Taki jest „ideał“ endecki. Powrót do średniowiecza. A rozruchy antyżydowskie — powtarzamy — mają ułatwić realizację ideału:

> W ostatnich czasach, obóz nasz, a wraz z nim i nasze pismo, przeprowadzał dwie kampanie o urzeczywistnienie ghetta terytorialnego. Kampanię o wysiedlenie Żydów z Brześcia (gdzie wysiedlenie to *było rzeczą łatwą wobec zrujnowania miejscowego żydowstwa przez znane zaburzenia*, a gdzie, ze względów wojskowych obecność Żydów jest szczególnie niepożądana), oraz kampanię o wysiedlenie Żydów z Częstochowy ze względu na religijne nacenie tego miasta.

Jest to pośrednio APOTEOZA POGROMÓW. Apetyty antysemitów endeckich rosną: wkrótce zapewne wystąpią z projektem powszechnego wytępienia Żydów przy pomocy gazów. Wiadomo — „katolicy“... Anarchizowanie społeczeństwa—program bardzo „odpowiedni“ w dzisiejszej trudnej i odpowiedzialnej sytuacji Polski.

K. CZ.

Przekroje

Niewiniątka

Organ t. zw. legalnego ONR-u „ABC“ skrupulatnie notuje głosy prasy o napadzie spadkobierców dawnego ONR-u (a jednocześnie młodzieżowych przedstawicieli „Ozonu“!) na swój lokal redakcyjny. Opuszcza, ma się rozumieć, nie nazbyt dla siebie pochlebne ustępy odgłosów prasowych, pozostawiając dokładnie przesiane czyste ziarno potępień wybryku paniczyków z „Falangi“.

Mozaika cytat z opinii prasowych układa się w obraz pokrzywdzonego niewiniątka, brutalnie zniewolonego jagnięcia: w reżyserii „ABC“ wdzięczna ta rola ma przypaść, rzecz prosta, redakcji tego dziennika, niezasłużenie spostponowanego.

Hola, panowie! Przed niewielu dopiero dniami — rzecz niecodzienna w stosunkach dziennikarskich — obchodziliście uroczyście na łamach swego pisma jubileusz... JEDNOROCZNEJ jego egzystencji. Ów jedyny w swoim rodzaju numer „jubileuszowy“ był nielada próbką gardzącej wszelkimi skrupułami autoreklamy, a jednocześnie — hałaśliwym hymnem pochwalnym na cześć zasłużonych i tak wytrwałych fundatorów „ABC“, tudzież krzewionych przez nich „nowych metod“.

Na czym owe „nowe metody“ oenerowskie polegają, czytelnik nasz zbyt dobrze wie, aby trzeba je było tu jeszcze raz charakteryzować.

Zdaniem redaktorów „ABC“ — mamy tutaj wzorowy przykład hotentockiej moralności — metody te są dobre i ze wszech miar pochwały godne, gdy stosują je do innych sami panowie z „ABC“ lub ich pobratymcy. Broń Boże, nie wolno ich jednak stosować do panów z „ABC“, gdyż ich zdaniem jest to wtedy przestępstwo, przewidziane w szeregu artykułów, obowiązującego na ziemiach Rzeczypospolitej kodeksu karnego.

A trzeba zważyć, że cała „działalność“ „ABC“ jest nie tylko podżeganiem do czynów, zakwalifikowanych w owych artykułach, zachętą do ich wykonywania i gorącą aprobatą faktów dokonanych, ale nadto publicystyka tego pisma nie jest właściwie pracą pióra i umysłu, lecz brutalnym waleniem naoślep cepem lub kłonicą. Nie ma żadnych norm pisanych, które zdołałyby wpłynąć powściągająco na wybryki publicystyczne tych panów. Na to trzeba wrodzonych hamulców wewnętrznych, których braku nic zastąpić nie zdoła.

Nie pochwalamy bynajmniej „zajazdowego“ postępowania „Falangowców“, ale mimowoli ciśnie się pod pióro refleksja, że niedawni komilitoni znają się chyba najlepiej i zapewne dobrze wiedzą, w jaki najbardziej przekonywający sposób można swym wczorajszym przyjaciołom przemówić do rozsądku. Wiedzą, widocznie, że żadne logiczne argumenty tych panów się nie imają. Chwycili się więc argumentów innych, niesłychanie co prawda prostackich, ale... wedle stawu — grobla.

Zresztą któż zaprzeczy, że są to właśnie owoce posiewu, pieczołowicie hodowanego w ogródku oenerowym. Nie bardzo więc panom z „ABC“ do twarzy z minką pokrzywdzonych niewiniątek.

Albowiem, kto czym wojuje, od tego ginie.

L. T.

Ideologja wojny

„Odczyt“ i książki Rosenberga

O ideologii hitleryzmu pisaliśmy już kilkakrotnie. Wracamy do tego tematu w związku z ostatnim „odczytem“ Rosenberga, wygłoszonym (w całej serii 14-stu różnych wykładów) dla oficerów „Wehrmachtu“, tzn. armii; patrz ostatni numer „Vorwärtsu“, w którym poufny elaborat Rosenberga jest podany w całości. Poza tym mamy przed sobą cały szereg różnych artykułów, książek i broszur tegoż niezmordowanego Rosenberga i innych.

Hitleryzm jest rodzajem faszyzmu. Czyli że ma wiele cech wspólnych z innymi gatunkami faszyzmu, np. faszyzmem włoskim. Wspólną jest nienawiść do demokracji; walka z „bolszewizmem“ prawdziwym i rzekomym; sławienie dyktatury, monopartii i totalizmu; ubóstwianie „wodza“; wspólny jest „styl“ nacjonalistyczny i militarystycyny.

Ale są także różnice. Tkwią nie w tym, że hitlerowcy nie używają (bo nie mogą) „analogii“ do starożytnej Romy; i nie w tym, że Hitler nie pali się do ustroju korporatywnego; i nawet nie w tym, że Mussolini zawarł ugodę z katolikami, a Hitler wciąż z nimi walczy; i wreszcie nie w tym, że Mussolini jakoś współpracuje z Żydami, a Hitler wojuje.

Istotą różnicy jest przede wszystkim nastawienie WOJENNE całej Hitlerii. A stąd cała „ideologia“ przybiera charakter czysto WOJENNY. „Ale i Mussoliniemu nic nie brak pod tym względem!“ pomyśli zapewne czytelnik. Zapewne, oczywiście; wystarczy przypomnieć Abisynię i Hiszpanię, wystarczy przypomnieć „poezję“ karabinu maszynowego. Tak, ale polityka Niemiec *w większym stopniu* jest „hipoteką na przyszłej wojnie“, niż polityka Włoch. Hitleria śni sny o wielkiej wojnie europejskiej, Hitleria marzy o panowaniu nad światem. Dziki, wojowniczy nacjonalizm, połączony z manią wielkości, stał się podstawą hitlerowskiej ideologii i przepoił ją całą. To jest istota rzeczy. Ze starych niemieckich filozofów wzięło się, co się tylko dało — od Hegla ubóstwianie państwa, od Fichtego nacjonalizm, od Nietzschego „wolę mocy“, antydemokratyzm, częściowo rasizm. Dlaczego właśnie RASIZM stał się podstawą hitlerowskiej idelogii? Dlatego, że jest to hasło *wyższości* niemieckiej rasy, a więc nastawia Niemców wojowniczo: wszak „najlepsza rasa“ winna panować nad światem! A skąd ta WALKA z RELIGIĄ CHRZEŚCIJAŃSKĄ? Bo chrześcijaństwo jest z natury swej antyrasistowskie, międzynarodowe, pacyfistyczne. A hitleryzm pragnie *wojowniczej religii narodu* niemieckiego!

Tej zasadniczej idei wojny daje wyraz właśnie *Rosenberg* w swoich odczytach i artykułach. Podstawowa idea zawsze ta sama. *Wybrany naród niemiecki niech przygotowuje się do wielkiej wojny o panowanie nad światem!*

Teraz bez trudu zrozumiemy treść wspomnianego referatu Rosenberga przed oficerami armii. „Vorwärts“ tak określa jego charakter — „To powiązanie czysto biologicznego materializmu (rasa etc.) z ideami wszechniemców o politycznej potędze Niemiec“. Wszystkie niemal myśli Rosenberga, zawarte w tym referacie, są zapożyczone od wszechniemieckiej literatury przedwojennego okresu. „Te myśli — pisze „Vorwärts“— są połączone w RELIGII PRZEZNACZEŃ WYBRANEGO, DZIEDZICZNIE SZLACHETNEGO NARODU, TA ZAŚ RELIGIA MA BYĆ DUCHOWĄ PODSTAWĄ DLA „FUROR TEUTONICUS“ (teutońskiego szału) W NAJBLIŻSZEJ WOJNIE. Wojna staje się miarą wszystkich rzeczy. Wojna — najwyższym celem“.

Co jest zasadą hitlerowskiego ruchu? Rosenberg mówi wyraźnie. *„Odwaga* jest etosem (moralną zasadą) ruchu narodowo- socjalistycznego“. Odwaga, potrzebna dla wojny, a nie ludzkość, nie sprawiedliwość, nie miłość. Widać odrazu, że zasada hitlerowska od mienna jest od naczelnej zasady chrześcijaństwa.

Ale Rosenberg mówi do oficerów, spośród których wielu krzywo patrzy na hitleryzm i należy do starego kierunku szlachecko-konserwatywnego. A więc referent nie chce w tym wypadku zbyt angażować się w walce z chrystianizmem. Dowodzi, że wcale nie zamierza wskrzeszać starego germańskiego bożka Wotana: „Wotan zupełnie słusznie — zmarł!“ Dowodzi, że to *„lewa flanka* ruchu“, „czarny front“ Strassera czasami bruździ, bo chce urządzać coraz to nowe rewolty i realizować dawne zapowiedzi Hitlera, ale przecie każdy wielki ruch ma swoją „lewą flankę“.

A potem idą przekleństwa pod adresem DEMOKRACJI. Gra przejrzysta: wszak demokracja — to *Francja*. Do Francji wciąż i wciąż wraca myśl Rosenberga. Wszak przed nim siedzą oficerowie, którzy Francję nienawidzą, natomiast często hołdują starej Bismarckowskiej zasadzie sojuszu z Rosją. To też rzecz ciekawa: Rosenberg nic nie mówi o ZSSR.. Ale do rzekomego „rozkładu“ we Francji wraca wciąż. Wszak demokracja (francuska) związała się traktatem z bolszewizmem! Czyli że sama siebie doprowadziła do upadku. A we Francji „rozkład“ pono taki, że mnichom po klasztorach rozdano już ubrania cywilne, by mogli uciekać po przewrocie bolszewickim(!). Ten „przewrót“ nadejdzie tylko patrzeć — bo w Paryżu w lokalach rozrywkowych publiczność razem z aktorami śpiewa międzynarodówkę (!)...

Wszystkich bredni, podawanych przez referenta, naturalnie przytaczać nie będziemy. W bardzo wielu sprawach (religia, Rosja etc.) widocznie się hamował ze względu na audytorium. Ale zasadniczy motyw: wojna wybranego narodu o panowanie nad światem — brzmi zupełnie wyraźnie. Zresztą w innych opracowaniach Rosenberga ten motyw brzmi jeszcze brutalniej (czytajmy „Mit“).

O ANTYSEMITYZMIE wobec danego audytorium Rosenberg mówił mało. Ale swe poglądy na Żydów rozwijał niejednokrotnie. Ostatnio w broszurze pt. „Ślad Żyda w różnych czasach“. Pokazuje się, że treścią po żydowsku rozumianej demokracji, po żydowsku zrozumianej wolności, po żydowsku zrozumianego socjalizmu jest PODBÓJ (przez Żydów) WSZYSTKICH INNYCH NARODÓW (str. 151). Blaga oczywista i do tego prymitywna. Pokazuje atoli, że „socjalna funkcja“ antysemityzmu polega nie tylko na rozpalaniu prymitywnych nastrojów tłumu, nie tylko na łączeniu pracodawcy i robotnika we wspólnej nienawiści, lecz także na *odwracaniu* uwagi od wielkich zaborczych planów hitlerowskich.

Taką jest ta IDEOLOGIA WOJNY, ideologia panowania nad światem. Podziwu godne jest *zaślepienie* Catów i „Czasów“, a przede wszystkim endeków, proklamujących zasadę, że „Hitler jest pożyteczny“.

K. CZAPIŃSKI

en Dąbrowski

OJCOWIZNA

Czerwono zachodziło słońce, kiedy podnieśli pierwszego Andrzeja — siwe włosy z daleka zwracały uwagę — i opatrzywszy, ponieśli ku wąskim gardzielom uliczek.

Ale ledwo, za wskazaniem jakiegoś bosego chłopaka — takiego ot, jakich tysiące i milion kręci się wszędzie gdzie się „coś“ dzieje — ledwo znikli za rogiem tej, która prowadziła do Andrzejowej nory, gdy zawrócili i szli szybko, ku karetce sanitarnej z pustymi noszami.

Tu za rogiem tej uliczki, jak i za siedmioma innych czekali przylepieni do ścian, wciśnięci we wnęki bram, krewni, sąsiedzi i ci, którym udało się wyjść cało z krwawej łaźni na placyku Ośmiu Zaułków. Czatowali, i gdy sprawa była tylko z dwoma sanitariuszami, bezceremonialnie odsunęli „łapiduchów“, przełożyli stare kości obleczone podziurawioną kopytami i wyłataną bandażami skórę na jakiś płaszcz, czy kołdrę i ponieśli sami.

Powoli pustoszał plac Ośmiu Zaułków, wpatrzony w ciemne, proste, kamienne wąwozy oczyma latarń, zeszklałymi od tego, na co patrzeć musiały. Przed bramą fabryczną pozostały tylko tu i ówdzie plamy i jakiś stary rozdeptany, napół wgnieciony w ziemię pantofel.

Andrzej dogorywał. Rodzina — jak rodzina. Kiedy poszła wieść po dzielnicy, że tam u Ośmiu Zaułków żandarmi... — rzucili się szukać. Gdy go już nieśli wśród siebie, w szczęściu tego faktu znaleźli przeświadczenie, że wszystko tak samo dobrze się skończy. Ale ci z sąsiadów i towarzyszy pracy, którzy zwiedziawszy się o Andrzejowym przypadku — w „takiej“ chwili, każdy tylko sobą był zajęty — przychodzili ukradkiem i wchodzili do izby na palcach, ci wiedzieli odrazu.

Andrzej dogorywał. Matka, przypomniała sobie o tym, że XX wiek — to także i telefon i wieścią ponurą ściągnęła do domu starszego Stefana, Lucjan, młodszy syn, i obie córki przybyły zanim jeszcze wkroczył do bramy tragiczny pochód.

Stali teraz wszyscy dokoła łóżka, w odległości kilku kroków, odległości wyznaczonej przez majestat i grozę zbliżającej się śmierci. Patrzyli z ciekawością i zgrozą na nową zupełnie, nieznaną — bladą — twarz obramowaną bielą bandaża i ze zgrozą myśleli, nie o tej twarzy i jej właścicielu, lecz o tym, co się działo w kolosie z czerwonej cegły i po drugiej stronie muru na półokrągłym placyku...

— Maryna? — zdziwił się Mateusz. Już sunął rękę do Andrzejowego czoła, by gorączkę sprawdzić, gdy ranny odchrząknął, odetchnął z trudem głęboko i... odzyskał głos.

— Stefan... Jak strajk się skończy, do maszyny pójdziesz na moje miejsce... Chciałbym, żebyś nauki skończył, ale... ot zdarzyło się...

Szmer podziwu przeszedł zezabranych, jako że Stefan na uniwersytecie był i ostatni rok wyrzeczeń, wysiłków i biedowania całej rodziny miał właśnie okupić jego dyplom.

Wysunął się i Stefan, podszedł bliżej. Nieoczekiwane słowa ojca sprawiły, że mrugał oczyma, jakby nie rozumiejąc, jak nagle wyprowadzony z ciemności na jasny dzień.

— Nie dziwujcie się — zachrypiało znów z Andrzejowej gardzieli. — Widzieliście, co było dziś... Było dziś, będzie jutro czy pojutrze. Albo jeszcze gorzej... Jak się już zaczęło na udry — to i pójdzie. Nasz naród nie taki... nie ustąpi. Oni... także.

Wyczerpany tym przemówieniem Andrzej zacichł na chwilę, a przez ten czas w głowach innych układały się w zmorę i sztandar na dni przyszłe te słowa, ciężkie, twarde, chrypiące i ważkie.

Andrzej obrócił się i wpił oczy w Stefana, oczy zarazem rozkazujące i błagalne, groźne i rzewnie proszące.

— Jedenaście lat chodziłeś. Jeść przez ten czas miałeś i odziać się w co — także... Lucek szczeniakiem do warsztatu poszedł. Mańkę w jednej koszuli jej chłopak dostał, Lolka już trzeci rok robi, chociaż skrzat... Tylko ty...

— Wymawiacie, ojciec?... — z wyrzutem szepnął Stefan.

Słuchaczom w sercach ckliwiło się przeczucie czegoś wielkiego, dramatycznego. Jak w kinie...

— Zaś by tam... Przypominam tylko. Dług obliczam, dług który zapłacić pora...

Pamiętasz, Mateusz, w dwudziestym drugim strajk?... Jak na mordę mnie wylali, jak już na wszystko się godzili, tylko mnie jednego do roboty wziąć nie chcieli.. I powiedzieli wtedy chłopaki: nie! Cztery dni jeszcze strajk ciągnęli, cztery dni, chociaż już dwa tygodnie przed tym stali i po chałupach nie było co w pysk włożyć. I wywojowali. Robiłem. Nie poszedłem z wami pod kościół, ani na głodne zupki... Dzisiaj trzeba zapłacić.

Znowu zacichł słaby głos na sinych, coraz bardziej siniejących wargach. I znowu całe minuty trawili słowa, co miały żałobną wagę testamentu w takt cykotań kanarkowej bujawki.

— ...trudno mi — podjął stary. Czas ucieka. Wiem, że ze mnie nic nie będzie. A i dziś — nie na wielem się przydał. Ot, tyle, że konie stratowały... ot, tyle, co tej krwi. Dla pamięci. A tu wojna idzie. Wojna gorsza jeszcze niż była. Naszym ludzi potrzeba. Jak żandarmi jechali — widziałem — jeden taki stał i ręką pokazywał, komenderował. A u nas nikt nie komenderował. Każdy krzyczał co chciał, a robił to co inni, a jakby się i słuchać chcieli — to nie było kogo. Zwyczajnie naród nieuczony, maszyny przywykły. To sobie umyśliłem odrazu ten dług zapłacić... Towarzyszom niby. Pójdziesz — jak się strajk skończy — do maszyny. Ale nie po to, żeby dłubać — nie na frezera idziesz: na robociarskiego generała. Uczony jesteś — nauką swoim się przysłuż. Ty, Mateusz, ze starszymi pogadaj... Niech go za swego wezmą i przyuczą. Chłopak głowę ma... Jakby tak znowu coś — poprowadzi, zakomenderuje. Nie będą się robociarskie głowy tłuc o żandarmskie kopyta... Wypłacisz za ojca...

Umilkł i tym razem wiedzieli, że już więcej nie usłyszą od niego słowa. Wstrzymywane w kobiecych oczach łzy — buchnęły strugą. Od rzewliwego pochlipywania zrobiło się w izbie jakoś niesamowicie, cmentarnie.

Jeszcze raz nie odrywając oczu od pułapu, poruszył Andrzej wargami. Ale słyszał tylko Stefan, który trząsł się ze wzruszenia u poduszki. I dobrze, bo dla niego one i były:

— ...maszyna. Oliwić w miarę... niedociskać...

A potem łysnęły szkliwem Andrzejowe oczy, co na niejedno już patrzyły i obróciły się sinością białek ku górze...

Babskie chlipanie przeszło w spazmatyczny szloch.

***

W dziewięć dni potem magister filozofii Stefan Werner stał u automatycznej fryzarki „Cyrrus 2376“ i obficie namaszczonym gałgankiem ścierał rdzę, co w strajkowe dni oblazła suport brunatnymi plamami. Zupełnie takimi, jakie w dzień śmierci Andrzeja legły na bruku placyku Ośmiu Zaułków.

Ścierał i na tę swoją żelazną ojcowiznę coraz bardziej przyjacielskim spoglądał okiem.

Nota włoska

Odrzucenie propozycji angielsko-francuskiej

Włochy nie godzą się na rozmowy bez udziału Niemiec

Agencja Havasa ogłasza oficjalny tekst odpowiedzi Rządu włoskiego na notę francusko - brytyjską z 2 października 1937 r.

Nota twierdzi, że „Rząd faszystowski dawał niejednokrotnie wyraz swym poglądom „na temat niezależności politycznej, a więc i integralności terytorialnej Hiszpanii, jej wysp oraz kolonij".

„Rząd faszystowski podziela całkowicie pogląd Rządu francuskiego, iż walki wewnętrzne w Hiszpanii powinny przestać być przyczyną podejrzeń i tarć pomiędzy innymi narodami".

Rząd włoski przypisuje sobie i Rządowi niemieckiemu inicjatywę, zmierzającą do traktowana sprawy wycofania ochotników, jako jednego z koniecznych czynników wszelkiej polityki nieinterwencji.

Jeśli chodzi o sprawy konkretne nota głosi:

„Rząd faszystowski jest przekonany, iż przyjęcie jakiejkolwiek procedury chociażby w charakterze wstępnej, ale poza komitetem londyńskim i jego organami, spowodowałoby w obecnej sytuacji nie zmniejszenie, lecz wzrost możliwości nieporozumień i komplikacyj i opóźniłoby, zamiast przyśpieszyć, realizację ogólnego porozumienia.

Rząd faszystowski jest więc zdania, iż należy rozpatrywać sprawę nieinterwencji nadal w łonie komitetu londyńskiego.

Wkońcu Włochy zawiadamiają, iż w żadnym razie nie wezmą udziału w rozmowach, zebraniach lub konferencjach, do których w sposób formalny nie zostałby zaproszony lub, w których nie brałby udziału również Rząd niemiecki.

Identyczne brzmienie ma nota, wystosowana do Anglii.

***

CO POCZNIE ANGLIA I FRANCJA?

Według wiadomości z Londynu pierwsze kroki Anglii i Francji w odpowiedzi na stanowisko Włoch mają dotyczyć ośrodka akcji włoskiej wyspy Majorki. Są tu trzy możliwości.

1) zajęcie Majorki przez Francję i W. Brytanię. Krok ten równałby się otwartemu konfliktowi z Włochami. 2) zajęcie Minorki i stworzenie na niej przeciwstawnej do Majorki bazy. 3) otoczenie wysp Balearskich kontrolą flot brytyjskiej i francuskiej w taki sposób, aby całkowicie zneutralizować akcję włoską.

Zastosowanie tej koncepcji jest zasadniczo możliwe przez rozszerzenie układu w Nyon i włączenie wysp Balerskich do kontroli, przewidzianej w układzie w Nyon.

Wielka bitwa w Chinach Północnych

Rozpoczęła się bitwa największa z dotychczasowych walk w Chinach Północnych. Wojska japońskie podjęły wzdłuż linii kolejowej Pekin — Hankou gwałtowną ofensywę przeciwko pozycjom chińskim nad południowym brzegiem rzeki Huto na froncie długości 90 mil, ciągnącym się aż do Szentse. Ofensywa ta następuje po zajęciu Czen-Ting. Linii tej broni 20 dywizyj chińskich.

PLANY JAPOŃSKIE.

Według wiadomości, pochodzących z , północno - chińskiego frontu, Japończycy po zajęciu Czeng - Iking dotarli do rzeki Huto i przygotowują się obecnie do przeprawy. Najbliższym ich celem jest zajęcie ważnego węzła kolejowego Czi-Czia-Czuang, w którym krzyżuje się jedyna linia kolejowa prowincji Szansi z linią kolejową Hankou — Pekin.

***

Agencja Domei donosi, że wojska japońskie zajęły w północnej części prowincji Szansi miejscowość Parglu położoną na południowy zachód od Tatungu. Wojska mongolskie zajęły Paotao, końcową stację linii kolejowej Pekin — Suiyuan. Lotnictwo japońskie rozwinęło ożywioną działalnóść na wszystkich odcinkach frontu północnego, bombardując ważne objekty wojskowe, urządzenia kolejowe oraz chińskie koncentracje wojskowe.

Po 49-godzinnej zaciętej walce i ostrzeliwaniu artyleryjskim, wojska japońskie z frontu Pekin — Hankou zajęły całkowicie miasto Czeng-Ting.

Przeszły one rzekę Huto i przygotowują się obecnie do natarcia na gros wojsk chińskich, znajdujących się na północ od Czi-Czi-Czuang.

Krwawy posiew terroru

W ciągu JEDNEJ TYLKO DOBY udało się korespondetom zagranicznym w ZSSR. ustalić następujące dane:

Egzekucyj względnie wyroków śmierci — 39, wyroków 7 — 10 lat więzienia — 7. Prócz tego rozpoczęły się liczne procesy, w których grozi kara śmierci.

Komisarz rolnictwa w niełasce

Według wiadomości nieoficjalnych, spodziewana jest zmiana na stanowisku Ludowego Komisarza Rolnictwa ZSSR.

Dotychczasowy kierownik tego resortu Czernow ma ustąpić, albowiem nie wywiązuje się on należycie z powierzonych mu zadań. Jednym z najpoważniejszych zarzutów, wysuwanych przeciwko Czernowowi, jest zły stan traktorów, i fatalne postawienie sprawy ich remontu. (PAT.).

Nowy port

W Płocku w obecności p. ministra komunikacji J. Ulrycha, podsekretarza stanu Piaseckiego, wojewody warszawskiego Nakoniecznikow - Klukowskiego i in. nastąpiło otwarcie portu Płock — Rodzinie.

Powierzchnia, przeznaczona na port, wynosi 43,5 ha (11,5 ha — przeładunku oblicza się do powierzchni wodnej). Rozmiary 200.000 ton. Koszt robót wynosi 3.700.000 — 70% całej inwestycji.

Port ma znaczenie nie tylko dla Płocka i okolic, ale również dla przemysłowego okręgu łódzkiego, jako najbliższy port na Wiśle.

Wyjaśnienie Ministerium Sprawiedliwości

PAT. ogłasza następujący komunikat: W związku z notatkami jakie ukazały się w „IKC." z dnia 30 września b. r. p. t.: „Po kilkuletniej służbie bezpłatnej" i w „Robotniku" z dnia 1 października p. t.: „Murzyn zrobił swoje". Ministerium Sprawiedliwości komunikuje:

Nieprawdziwą jest wiadomość, iż „wydalono 26 aplikantów w sądzie lwowskim po kilkuletniej bezpłatnej służbie", „wyrzucono ich na bruk", i że pozostać mają na służbie jedynie aplikanci bezpłatni, których „po kilkuletniej służbie czeka los obecnych kolegów", jak również nieprawdą jest, że „zwolniono siły wykwalifikowane", natomiast zgodne z prawdą jest, że:

1) prezes sądu apelacyjnego zwolnił ze służby 19 aplikantów i aplikantów egzaminowanych (w tym 5 kobiet), z których 3 osoby miały płatne etaty od 2 lat, 6 osób od lat 3, 9 osób od lat 4 i jedna osoba od lat 5.

szego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. 40.000 zł. dla 3 l. i st. og. oraz uznania tych aplikantów przez ich władzę przełożoną za niedostatecznie wykwalifikowanych do objęcia odpowiedzialnych stanowisk sędziowskich. Aplikacja sądowa ma charakter służby przygotowawczej, a więc z natury rzeczy przejściowej, a zatem osoby, które po odbyciu tej służby nie uzyskały nominacyj na stanowiska assesorów sądowych, podlegają zwolnieniu zgodnie z obowiązującymi przepisami.

3) aplikanci egzaminowani mają otwartą drogę do adwokatury, jak również do służby w innych działach zarządu państwowego. Znaczna część ostatnio zwolnionych aplikantów nie skorzystała z zaofiarowanych im pomocy w uzyskaniu innego stanowiska.

4) etaty pozostałe po aplikantach zwolnionych przydzielane są natychmiast młodszym aplikantom przygotowującym się do służby w sądownictwie, tak że zwolnienie to nie zmniejszyło obciążenia finansowego skarbu państwa.

Tow. Julian Piętaszewski

pseudo „Ojciec Szymon".

Członek Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych, były członek Polskiej Partii Socjalistycznej, niezmordowany bojownik o Niepodległość Polski i Socjalizm, zmarł dnia 7 października b. r. w Warszawie. Zmarły pracował w szeregach P.P.S. od roku 1898, odznaczał się powagą i męstwem, brał udział w zbrojnej manifestacji na Grzybowie w 1905 roku. W czasie pierwszego strajku w styczniu 1905 roku tow. Piętaszewski został raniony na Nowym Świecie przez rotmistrza ułanów Wielopolskiego..

Do ostatniej godziny życia Zmarły interesował się ruchem socjalistycznym.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 11 b. m. o godz. 15-ej z kościoła św. Marcina w Mokotowie na cmentarz Brudnowski.

Stow. b. Więźniów Politycznych zaprasza wszystkich członków do udziału w pogrzebie.

Cześć Jego pamięci!

Kronika poznańsko - pomorska

Radio-Poznań

PONIEDZIAŁEK, 11 października

13.00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13.05 Koncert życzeń z płyt gramofonowych. 14.05 Przegląd giełdowy. 14.15 Koncert słynnych artystów — płyty. 18.10 Wiad. sportowe lokalne. 18.15 Program na jutro. 18.20 Skrzynka ogólna. 18.30 Pogadanka społeczna. 18.35 Muzyka dla dzieci. Pieśni polskie, śpiewa Juliusz Bieńkowski. 18.55 Co dzieci słyszą w radio? 23.00 Nastroje taneczne — płyty.

WTOREK, 12 października

11.40 Rozmaite walce — płyty. 13.00 Życie kulturalne i społeczne Poznania 13.05 Lekka muzyka w twórczości wielkich kompozytorów (V audycja). 14.05 Przegląd giełdowy. 14.15 Melodie żołnierskie — płyty. 18.10 Wiad. sportowe lokalne. 18.15 Program na jutro. 18.20 Skrzynka rolnicza. 18.30 Irena Dubiska gra. Przy fortepianie Władysław Raczkowski. 22.00 Muzyka współczesnych kompozytorów. Wykonawca: Feliks Nowowiejski — organy. 22.30 Formy stosowane (VI Audycja): Rondo — (płyty). 23.00 Muzyka taneczna — płyty.

KINA

APOLLO: „Halka".
CORSO: „Dodek na froncie".
GLORIA: „Nie całuj w kinie".
GWIAZDA: „Dyplomatyczna żona".
METROPOLIS: „Stawka o życie".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Noc w operze".
RENEISSANCE: „Rotmistrz von Werffen".
SFINKS: „Bogate Biedactwo".
SŁOŃCE: „Hrabina Wlacinow".
ŚWIT: „90 minut postoju".
TĘCZA - Łazarz: „Dorożkarz Nr. 13".
TĘCZA - Wilda: „Kłopoty Sportowca".
WILSONA: „Romeo i Julia".

Radio-Toruń

PONIEDZIAŁEK, 11 października

13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 14.00 Wiad. z Pomorza. 18.10 Program na jutro. 18.10 Pogadanka aktualna. 18.25 Chwila cytry w wyk. Ambrożego Schnaubelta. 18.40 Lekcja języka polskiego. 18.55 Wiadom. sportowe z Pomorza 23.00 Tańce i piosenki — płyty.

WTOREK, 12 października

11.40 Franciszek Liszt — płyty. 13.00 Pogadanka rolnicza — Jesienne prace łowieckie. 13.10 Dla każdego coś ładnego — płyty. 14.10 Wiadomości z Pomorza. 18.10 Program na jutro. 18.15 Koncert Orkiestry Salonowej pod dyr. J. M. Wieczorka. 18.35 Skrzynka techniczna w opracowaniu Karola Miłobędzkiego. 18.45 „Zapasy na zimę" — pogadanka dla gospodyń. 18.55 Wiad. sportowe z Pomorza. 22.00 Muzyka z płyty. 23.00 Tańce i piosenki — płyty.

Kronika krakowska

Z miasta

CENY.

Mleko niezbier. 0.18 — 0.20 zł. Śmietanka 0.50 — 0.60 zł. Śmietana 1.00 — 1,20 zł. Ser zwycz. 0.70 — 0,80 zł. Masło wybor. 3,60 zł. Masło stołowe 3,40 zł. Masło kuchenne 3,20 zł. Jaja świeże — 0,10— 0,11 zł. Buraki ćwikł. 0.08 — 0.10 zł. Cebula 0,12 — 0,15 zł. Marchew 0.08 — 0.10 zł. Pietruszka z nacią 0,12 — 0,15 zł. Seler 0,12 —0,15 zł. Pomidory 0.50 — 0.60 zł. Ziemniaki 0.08 — 0.10 zł. Gęś żywa 4—7 zł., Kaczka 2,50 — 3,50 zł. Kura 2,50 — 5,00 zł. Kurczęta 2,00—3.50 zł. Kuropatwa 1.00 — 1.20 zł. Indyk 6.00 — 9.00 zł. Indyczka 4,00—6.00 zł. Jabłka komp. 0,25 — 0,30 zł. Jabłka stoł. 0.40 — 0.60 zł. Gruszki komp. 0,40 — 0,50 zł. Gruszki deser. 0,75 — 1.00 zł. Winogrona 1,75 — 2,20 zł. Brusznice 0,45 — 0,50 zł. Karp żywy mały 1.50 zł. Karp żywy duży 1,60 zł. Brzana — leszcz, szczupak 2,50 — 3,00 zł. Sandacz 3,00 — 3,50 zł. Wiślane drobne i średnie 0,80 — 1,20 zł.

ULICA GERTRUDY W NOWEJ SZACIE.

Prace przy budowie nowej nawierzchni w ul. św. Gertrudy na odcinku między ul. Stradom a ul. Dominikańską są w pełnym toku. W związku z równoczesną budową normalnej dwutorowej linii tramwajowej, która biegnąć będzie ul. św. Gertrudy w kierunku poczty i dworca osobowego zachodzi konieczność poszerzenia jezdni wspomnianej ulicy.

ZAKŁAD ZASTAWNICZY

przy Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Krakowa zawiadamia, że na najbliższej licytacji sprzedane zostaną przedmioty, zastawione do 31 grudnia 1936 roku. Należy przeto odnośne zastawy bezzwłocznie wykupić lub sprolongować.

Dyżury lekarzy

Dnia 11 października — noc:

Kepler Wiktor — Kalwaryjska 3, tel. 120 — 31.

Rosenbaum Barbara — Falata 14, tel. 100.67.

Stanowski Józef — Łobzowska 45. tel. 174-42.

Owczyński Tadeusz — Lubicz 34, tel. 158-26.

Radio krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 11 października

13.45 Koncert rozrywkowy — płyty. 14.45 Wiadomości bieżące. 14.50 Miniatury skrzypcowe — płyty. 15.05 Audycja dla dzieci: „Podwieczorek przy mikrofonie" słuchowisko z konferansjerka Marii Rokoszowej. 15.25 Lokalne wiad. gospodarcze. 18.10 Lokalne wiadomości sportowe. 18.15 Utwory skrzypcowe. Józef Salacz — skrzypce. Karol Szafranek — akomp. 18.40 Odczyt przyrodniczy: „Miłość wśród roślin". 18.55 Program na dzień następny. 23.00 Muzyka taneczna — płyty.

WTOREK, 12 października

11.40 Franciszek Liszt — płyty. 13.45 Pogadanka dla pań: „Choroby zakaźne wieku dziecięcego" wygł. dr. Janina Kościuszkowska. 13.55 Koncert rozrywkowy — płyty. 14.45 Wiadomości bieżące. 14.50 Kwadrans muzyki organowej. 15.05 „Czy wiecie, że..." w opr. dr. Jana Reguły. 15.25 Lok. wiad. gospod. 18.10 Lok. wiad. sportowe. 18.15 „Z krainy Hotentotów" — pieśni stepu Afryki Południowej w wyk. Tercetu Żeńskiego. 18.55 Program na dzień następny. 22.00 Koncert rozrywkowy — płyty. 23.00 Z Warszawy II: Muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Książątko" i „Djabły dzikiego zachodu".
ATLANTIC: „Dybuk" (Morewski, Samberg i in.).
MUZEUM: „Barbara Radziwiłłówna" (Jadwiga Smosarska).
PROMIEŃ: „Władca".
STELLA: „Walc królewski" i „Nadnie morza Adrjatyckiego".
ŚWIT: „Halka".
UCIECHA: „Znachor" (Junosza-Stępowski, Barszczewska, Zacharowski i in.).
WANDA: „Ziemia błogosławiona" (Paweł Muni, Luiza Rainer).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Skandal w Budapeszcie" — Franciszka Gaal i „Moja gwiazdeczka" — Shirley Temple.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Sprawa skrócenia czasu roboczego

w obradach Międzynar. Biura Pracy

Obradująca w Pradze Rada Administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy przyjęła 20 głosami przeciwko 6 projekt rezolucji, przedstawiony przez delegatów rządowych Francji i St. Zjedn.

Według tej rezolucji, sprawa powszechnego zmniejszenia godzin pracy wpisana będzie na porządek dzienny konferencji międzynarodowej w r. 1938. Na konferencji tej odbędzie się dyskusja, po czym sprawa ta stanie się przedmiotem narad Rządów, a wyniki narad przedstawione zostaną międzynarodowej konferencji pracy w r. 1939 celem opracowania projektu konwencji. Rada Administracyjna zakończyła swe prace uchwaleniem terminu najbliższej sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy, która odbędzie się w Genewie 2 czerwca 1938 r.

***

Rada Administracyjna na swej 81-ej sesji przeprowadziła wybór Prezydium Rady na 1937-38 rok oraz szeregu ważnych komisyj. Postanowiono również zwołać konferencję w sprawie wychodźtwa zamorskiego.

W obradach uczestniczyli w charakterze przedstawicieli Polski min. pełnomocny Tytus Komarnicki, jako delegat Rządu Józef Zagrodzki, naczelnik wydziału ochrony pracy w Ministerium Opieki Społecznej, jako zastępca delegata, Seweryn Horszowski, radca Min. Opieki Społecznej, jako doradca, przedstawicielem pracodawców był p. Marian Szydłowski, dyrektor Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, przedstawicielem robotników polskich — **tow. Zygmunt Żuławski.**

Obrady socjalistów belgijskich

W Bruksellі rozpoczął się 56 ty kongres Partii Robotniczej w Domu Ludowym pod przewodnictwem senatora Jauniaux i tow. Alice Huyman.

Zgon prof. Kryński

Zmarł w Warszawie prof. dr. Leon Kryński, wybitny chirurg i profesor uniwersytetu J. P. w Warszawie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOZNA

WARTA CHCE WYSŁAĆ SZERFKEGO DO HOHENLYCHEN.

Kierownictwo sekcji piłkarskiej Warty nosi się z zamiarem wysłania swego najlepszego piłkarza, Szerfkego, kontuzjowanego na meczu Warta — Pogoń we Lwowie, do słynnego niemieckiego sanatorium dla sportowców w Hohenlychen.

BOKS

KAJNAR I SOBKOWIAK NA DRUGICH MIEJSCACH W TURNIEJU BERLIŃSKIM.

W Berlinie rozegrany został w piątek wieczorem międzynarodowy turniej pięściarski. W wadze muszej Sobkowiak wygrał półfinał valkowerem z powodu nadwagi przeciwnika, a w finale Sobkowiak został pokonany na punkty przez Węgra Enekesa.

Kajnar w wadze lekkiej pokonał w półfinale Sontaga (Niemcy) na punkty, ale w finale został już w pierwszej rundzie znokautowany przez Niemca Nünrberga.

Tem samem obaj zawodnicy polscy zajęli w turnieju drugie miej-

WARSZAWA — HELSINKI W BOKSIE.

W sobotę 16 b. m. w sali Wielkiej Rewii w Warszawie rozegrane zostanie międzymiastowe spotkanie bokserskie Helsinki — Warszawa.

Warszawianka zawiadomiła zarząd Warsz. OZB., że Polus nie będzie mógł walczyć na meczu Warszawa — Helsinki, ponieważ musiał z powodu kontuzji ręki na tournee w Danii przerwać trening na kilka tygodni.

MECZ LEGIA — OKĘCIE ODŁOŻONY.

Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego zawiadomił WOZB, że mecz Okęcie — Legia o drużynowe mistrzostwo Warszawy klasy A., który odbyć się miał 10 b. m., zostaje odłożony na 14 listopada.

BOKSERZY OKĘCIA W NIEMCZECH.

Bokserska drużyna Okęcia rozegra w b. m. trzy spotkania w Niemczech, a mianowicie:

22 b. m. w Kassel, 24 b. m. w Minden, oraz 26 b. m. w Hanowerze.

Bokserzy warszawscy wyjadą w dniu 20 b. m. w następującym składzie:

w wadze muszej: Sobkowiak (Tworek);
w koguciej: Czortek;
w piórkowej: Kozłowski;
w lekkiej: Bąkowski;
w półśredniej: Seweryniak;
w średniej: Biłyj (rez. Matuszewski);
w półciężkiej: Pisarski (wypożyczony z Ks. Geyera);
w ciężkiej: Leoniak.

ROZNE WIADOMOSCI

BERLIN — WARSZAWA. W SZCZYPIORNIAKU 22:7.

W sobotę rozegrany został międzynarodowy i międzymiastowy mecz szczypiorniaka Berlin — Warszawa.

Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem Berlina 22:7 (14:4). Drużyna niemiecka pod każdym względem lepsza była o klase od naszego zespołu.

Drużyna polska grała lepiej, niż w roku ub. przeciwko Wiedniowi, mimo to była przeciwnikiem zdecydowanie słabszym.

Radio warszawskie

PONIEDZIAŁEK, 11 października.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7. Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8. Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Od warsztatu do warsztatu Rozmowa z fryzjerem. 11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Z pieśnią po kraju". 16.15 Koncert rozrywkowy. 1650 Pogadanka aktualna. 17. Twórca mikroskopu. 17.15 Władysław Żeleński i jego uczniowie. 17.50 Pogadanka aktualna. 18. Wiadomości sportowe. 18.10 Płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35. Audycja dla wsi. 19. Audycja strzelecka. 19.30 Czy należy pod każdym względem dziecku ułatwiać życie? 19.50 Pogadanka aktualna. 20. Koncert rozrywkowy. 21.35 Nowości literackie. 21.55 Ludwik v. Beethoven. 22.30 Audycja poświęcona Kazimierzowi Pulawskiemu. 23. Ostatnie wiadomości

WARSZAWA II. 13. Płyty. 14. Informacje. 14.05 Program na jutro. 14.10 Płyty. 15. W pałacyku króla Stasia. 15.15 Zespół Wacława Roszkowskiego. 18. Koncert solistów. 18.50 Muzyka lekka 19.50 Życie kulturalne stolicy. 19.55 Wiadomości sportowe. 22. Reportaż.

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

„N. Sportowiec" łaknie krwi...

Wściekły baran SHS rozbija łeb o parkan repr. Polski

Zdrowa opinia społeczeństwa sportowego potępiła szarganie godła państwowego Polski przez „Nowego Sportowca". Teraz redakcja tego pisma stara się — na skutek nacisku ze strony swoich popleczników — wykręcić z nieprzyjemnej sytuacji.

Redaktorzy „Nowego Sportowca" robią to w bardzo chytry sposób.

W numerze z dn. 7.X. b. r. „Nowy Sportowiec" daje „satysfakcję" oburzonej opinii; na stronicy 4-ej znajdujemy rysunek, a na nim widzimy wściekłego barana — na tułowiu którego widnieje napis „Jugosławia". Baran ten z furią wali łbem w parkan, na którym wypisane są nazwiska naszych „repów" piłkarskich (wpierw Lwy jugosłowiańskie zagryzały Orła Białego — teraz odwrotnie: baran jugosłowiański rozwala sobie łeb o parkan naszej reprezentacji). „To będzie ładny karambol"! (krzyczy publiczność na „karykaturze").

Ordynarny jest chwyt ukryty w tym rysunku: rozwścieczony baran (Jugosławia) ma zrównoważyć oburzenie za zagryzienie Orła Białego.

Oto przykład mentalności „Nowego Sportowca". Ale nie dziwmy się zbytnio. Skoro w „Nowym Sportowcu" współpracują typy, jak p. Ukraińczyk, który dźwiga piętno skazując go wyroku Sądów Rzplitej i hańbę więzienia za oszustwa na torze wyścigowym, za „szprycowanie" koni i który na rozprawie czelnie mianował się „dziennikarzem" („Życie Wytworne", „...Za parawanem") — a obecnie zbiera laury na terenie dziennikarstwa sportowego, w organie, walczącym ze sportem robotniczym. Nawiasem dodamy, że p. U. jest „ambasadorem prasowym" WOZPN-u.

„Nowy Sportowiec" stara się na terenie sportowym „tuszować". Ta sprawa nie może minąć bez echa: ale musi znaleźć swoje konsekwencje. Naczelne władze sportu polskiego winny w interesie jego dobrego imienia położyć kres niepoczytalnym wybrykom „dziennikarzy" i wreszcie określić—kto ma prawo do tytułu dziennikarza sportowego w Polsce.

Chyba czas najwyższy, żeby zapanował porządek.

Zawodnik (jak np. Tarłowski), który w reprezentacyjnym kostiumie, pijany, obraził godność barw polskich, poniósł zasłużoną karę — ten, kto na trzeźwo piórem poniża godność, honor dziennikarstwa sportowego, obraża godła państwowe własne i cudze oraz nie potrafi zachować umiaru i tak tu — ponosi odpowiedzialność nie przed Komisariatem Rządu, ale przed władzami sportowymi w Polsce!

Szukajmy robotniczych korespondentów sportowych

Szerokie zainteresowanie sportem, rozwijające się wśród proletariatu, sprawiło, iż wszystkie niemal pisma robotnicze zaprowadziły u siebie stałą kronikę sportową. Bywa ona postawiona lepiej lub gorzej, zależnie od warunków pracy i płacy, względnie wiadomości fachowych redaktora. Naogół spełnia jednak swoje zadanie, jeżeli chodzi o dostarczenie nowin ze świata sportowego. Znacznie gorzej przedstawia się sprawa informowania czytelników o życiu sportu robotniczego. Nie znajdują oni tego, czego najwięcej oczekują — wiadomości o sobie. Setki robotniczych spotkań piłkarskich, lekkoatletycznych, gier sportowych i innych odbywa się co tydzień na boiskach całej Polski. Dziesiątki klubów odbywa zebrania, urządza odczyty, akademie, popisy, a słabe tylko echo dociera do prasy. Sportowiec zamieszkały w mieście, mający czasem kilka nawet klubów robotniczych, nie przeczyta nic o tym co się w jego ośrodku dzieje. Wiem, jest gotowa odpowiedź, że się już niejednokrotnie apelowało do działaczy poszczególnych klubów czy okręgów o nadsyłanie sprawozdań i, że nie dało to należytych wyników. Przypomnieć należy przysłowie: „Jak nie góra do Mahometa, to Mahomet do góry". Nie wiedzie się w ten sposób, trzeba spróbować inaczej.

Sportowa prasa mieszczańska problem ten dawno rozwiązała. Tylko nieliczni, czołowi współpracownicy są płatni. Istnieje cała armia korespondentów, którzy z całą satysfakcją nadsyłają sprawozdania ze swego rejonu. Pilnym i sumiennym redakcja przesyła legitymację uprawniającą do korzystania z ulgowego i bezpłatnego wstępu na imprezy sportowe.

Czy wśród tych licznych rzesz przysięgłych zwolenników sportu robotniczego nie znajdą się tacy?

Czy apel redakcji, iż poszukuje sprawozdawcy w takiej a takiej miejscowości, nie da lepszych rezultatów niż okólniki i uchwały nakazujące poszczególnym R. S. K. O. nadsyłanie sprawozdań. Mam wrażenie, iż tak, że jest to sposób, który umożliwi dotarcie do najmniejszego nawet zakątka robotniczego, że taki sprawozdawca — łącznik będzie nietylko informatorem, ale najlepszym agitatorem i kolporterem, że w wielu wypadkach może się stać z pioniera, kierownikiem klubu.

STEFAN STALIŃSKI.

PRZYP. REDAKCJI. Wobec coraz częściej pojawiających się głosów, domagających się dźwignięcia rob. prasy sportowej, poświęcimy w najbliższej „Sztafecie" zasadniczy artykuł.

ZASTĘPCA.

Łamią nogi

W jedną tylko niedzielę 26.9 złamano na zawodach piłki nożnej we Lwowie dwu graczom nogi. Na meczu Polonia Przemyśl — Sokół II mistrz Z. Okr. „odniósł kontuzję" złamania nogi praw. łącz. Polonii? Klein. Na meczu w Drohobyczu R. K. S. — Junak. Pomoc Junaka kopnął Żelazko z R. K.S-u butem w zęby. Nabił mu wargę i naruszył dwa zęby. Jak na jedną niedzielę sportową, to dosyć skromne wyczyny. Ale wyczynów tych mnoży się coraz więcej. Utarła się maksyma, że gdy nie można z przeciwnikiem wygrać, to „w kość", aby tylko zdobyć punkty. Ale czy można takie mecze nazwać sportem?

K.

Dożywotnia dyskwalifikacja

Zarząd ŁZOPN-u ukarał dożywotnią dyskwalifikacją znanego piłkarza Widzewa — Mielczarka. Mielczarek zażądał od gospodarza boiska Widzewa i zarazem członka zarządu klubu wydania sprzętu dla jednej z drużyn „dzikich", gdy zaś gospodarz boiska sprzeciwił się temu, zwymyślał go i pobił.

Widzew wniósł do ŁOZPN-u wniosek o dwuletnią dyskwalifikację Mielczarka, jednak zarząd okręgu podwyższył karę do najwyższego wymiaru, chcąc wytępić zdziczenie piłkarzy oraz przeciwdziałać pladze występowania piłkarzy A-klasowych w klubach niezrzeszonych w związku.

ZE ŚLĄSKA

Hitlerowcy w polskich zw. sportowych niszczą sport robotniczy

Stowarzyszenie R. K. S. Woj. Śl. należy do Śląskiego O. Z. P. R., jako Podokręg Robotniczy. Podokręg Robotniczy wykazuje w grach sportowych wszechstronną żywą działalność, posiada bowiem 5 klubów piłki ręcznej (szczypiorniaka), przeszło 20 oddziałów siatkówki i koszykówki, w tym kilka żeńskich.

Poza tym w Okręgu Przemysłowym Śląska jedynymi klubami uprawiającymi sportowo palanta są kluby robotnicze. Stowarzyszenie R.K.S. przeprowadza wszystkie mistrzostwa w powyższych gałęziach w ramach swojego Podokręgu, dając finalistę do rozgrywek międzygrupowych, natomiast w szczypiorniaku w Okręgu Przemysłowym grają dwie drużyny: Siła Giszowiec w „A" klasie i I.R.K.S. Katowice Lidze Śl., OZPR. Ostatnio zaszedł fakt, że mecze wygrane przez I.R.K.S., kótry jak wiadomo jest w ostatnim czasie w rewelacyjnej formie i nie ustępuje czołowym zespołom Polski zweryfikowane zostały przez Wydział Gier i Dyscypliny, jako walkowery na korzyść przeciwników.

Wydział Gier i Dyscypliny uzasadnia przegrane I. R. K. S. tym, że brali udział w zawodach gracze Fietz i Wendryński, którzy w tym samym roku grali w barwach R.K.S. „Siła" w A kl. Gracze ci byli przez P. Z. P. R. prawidłowo zatwierdzeni dla I. R. K. S. i W. G. i D., który w tym samym składzie weryfikował klasę „A" i prowadził kontrolę graczy, nie kwestionował przy pierwszych zawodach wyników meczów, z udziałem tych graczy, w dodatku przewodniczący Wydz. stwierdził na piśmie, że wymienieni gracze mają prawo grać w barwach I R. K. S. i dopiero po 7 meczu zweryfikował zawody na niekorzyść I R. K. S.-u, a korzyścią dla niemieckich klubów A. T. V. Siemianowice, A. T. V. Katowice i Vorwärts Katowice.

Dzięki tej decyzji I RKS. ma spaść z Ligi Śl. OZPR-u, zamiast niemieckiego klubu ATV. Katowice, w dodatku za spadający I RKS. ma wejść z kl. „A" do kl. Ligi również hitlerowski klub MTV. Mysłowice. W ten sposób w Lidze Śl. OZPR. znajdzie się większość klubów hitlerowskich.

Odebranie punktów I RKS-owi dopiero po ukończeniu rozgrywek wyszło z korzyścią dla niemieckich klubów i jest wysoce krzywdzące dla I RKS. Zarząd Podokręgu Robotniczego postanowił na znak protestu przeciwko tak krzywdzącemu orzeczeniu wycofać się z rozgrywek mistrzowskich aż do czasu uchylenia tego dziwnego orzeczenia. Sprawą powyższą będzie się zajmował Zarząd Śl. O. Z. P. R., a również winien zainteresować się nią P. Z. P. R. i nie dopuścić do panoszenia się hitlerowców na Śląsku, zwłaszcza w czasie, kiedy kluby polskie w części niemieckiej Śląska są systematycznie niszczone.

Bałtyk na 4 miejscu w pomorskiej kl. A

W ub. niedzielę RKS. Bałtyk rozegrał w Grudziądzu mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A z Pocztowym P. W. Nie zagrożona ani na chwilę drużyna robotnicza wygrała w stosunku 2:0 (1:0).

TABELA POM. A. KLASY

Po niedzielnych meczach stan tabeli Pomorskiej A-klasy przedstawia się następująco:

	gier.	pkt.	st. br.
KPW Unia	5	7	8:8
WKS Gryf	4	6	6:2
KS. Ciszewski	4	6	12:7
RKS. Bałtyk	5	6	10:4
T. K. S. 9	5	3	11:8
BKS Polonia	5	3	7:9
PPW Grudz.	4	2	9:14
WKS Inowr.	5	1	5:16

POMORSKA KLASA B.

Walczący w Pomorskiej kl. B RKS. Amator (Bydgoszcz) przegrał nieznacznie mecz mistrzowski z Sokołem I (Bydgoszcz) 0:1.

R.K.S. Bałtyk przegrywa nieznacznie z doskonałą drużyną Gedanii

W Gdyni odbył się towarzyski mecz bokserski pomiędzy PRKS „Bałtyk" a polską drużyną KS „Gedania" z Gdańska. Drużyna Gdańska zaprezentowała się dobrze, chociaż w niektórych wagach warunki fizyczne i kondycja przemawiała za pięściarzami gdyńskimi, to jednak lepsi technicznie gdańszczanie potrafili walki rozstrzygać na swoją korzyść.

Wynik walk przedstawia się następująco:

Waga musza: Cynamon (G) — Sowiński (B) ogłoszono zwycięzcą na punkty Sowińskiego. Cynamon zasłużył na remis.

Waga kogucia: Kosko (B) przegrywa na punkty do lepszego technicznie Sierockiego.

Waga piórkowa: Zieliński (G)—Wawrzyniak (B). Spotkanie wygrał wysoko na punkty Zieliński.

Waga lekka: Hirsch (G) — Juchnicki (B). Spotkanie to wygrywa pewnie na punkty Juchnicki.

Waga półśrednia: Plichta (G)—Garry (B). Szybki Garry uległ Plichcie.

Waga średnia: Sarnowski (G)—Witold (B). Szybki gdynianin stale punktuje przez wszystkie rundy i wygrywa spotkanie.

Waga półciężka: Gołębiowski (G) — Michalik (B). Lepszy technicznie Gołębiowski doskonale poradził sobie z gdynianinem.

W wadze ciężkiej „Bałtyk" oddał punkty walkowerem.

W ogólnej punktacji wygrała Gedania 10:6.

STAN TABELI W ROZGRYWKACH O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POMORZA

Po miesięcznych rozgrywkach pięściarskich o drużynowe mistrzostwo Pomorza, tabela mistrzowska przedstawia się następująco:

1. Bałtyk (Gdynia)	3	39
2. Astoria (Bydgoszcz)	3	28
3. Flota (Gdynia)	2	21
4. Sokół (Tczew)	3	16
5. K. P. W. (Bydgoszcz)	3	16
6. Gryf (Toruń)	2	9

Sprostowanie

W artykule „Nie szargać" w poprzednim numerze Sztafety Robotniczej wkradła się przykra pomyłka zecerska. Wymienione zostało nazwisko p. pułk. Frydrycha zamiast p. pułk. Rudolfa.

P. płk. Frydrych, komendant Z. S. nic wspólnego z WOZPN-em i całą sprawą poruszaną w wymienionym artykule nie ma.

Ruchliwość godna pochwały

Ruchliwa sekcja piłkarska RKS. TUR. Rypin rozegrał w Mławie rewanżowy mecz piłkarski z miejscowym K. S. „Mławianką". Przez cały czas gry przeważała drużyna robotnicza dzięki większemu zaawansowaniu technicznemu. Gra cały czas żywa. Mecz zakończył się przekonywującym zwycięstwem TUR-a w stosunku 2:0.

Drużyna TUR-a Rypin nie ogranicza się do rozgrywania meczów na własnym terenie, wypady do okolicznych miast są dość częste.

R. K. S. Zagłębie idzie od zwycięstwa do zwycięstwa

W mistrzostwach okręgowej ligi kieleckiej prowadzi RKS. Zagłębie bez straty punktów.

W niedzielę RKS Zagłębie wygrał z Wartą zawierciańską 3:0 (1:0). Wszystkie bramki strzelił Palamarczuk. W pierwszej połowie Warta broniła się ostro, w drugiej opadła z sił. Jest to piąte z kolei zwycięstwo RKS. Zagłębia.

Gorzej powiodło się Skrze częstochowskiej, która przegrała z Czeladzkim KS-em w stosunku 1:6. W pechowym tym meczu Skra strzeliła sobie dwie samobójcze bramki. Honorowy punkt dla Skry uzyskał Bulski.

R.K.S. Wielkie Hajduki prowadzi w mistrzostwach Śląskiego R.P.A.

W niedzielnych spotkaniach o mistrzostwo Śl. R. P. A. osiągnięto następujące wyniki:

KL. A.

„T.U.R." Szopienice pokonał *„T.U.R." z Mysłowic* w stosunku *4:1 (2:0)*, mając do przerwy zdecydowaną przewagę.

„Siła" Janów zwyciężyła „Wolność" Katowice III w stos. 8:2 (4:0).

„Wyzwolenie" Radzionków pokonał na swoim boisku Siłę Łaziska Górne w stos. 3:2.

„Siła" Giszowiec pokonała „Siłę" Janów w stos. 2:1, jednak Wydz. przyznał punkty w. 0. Sile Janów za wstawienie do zawodów gracza nieuprawnionego.

„Wolność" Katowice zremisowała z Siłą Łaziska 0:0.

RKS. Hajduki pokonał TUR Mysłowice w stos. 1:0.

TUR. Mysłowice wygrał niespodziewanie z Wyzwoleniem w Radzionkowie 3:2.

RKS. Hajduki wygrał zdecydowanie z Siłą Janów 4:1.

KL. B.

Wolność Ruda — I R. K. S. Bytom 1:5 (1:4). Drużyna R. K. S. mając przez cały czas inicjatywę gry, zasłużenie zwyciężyła swego groźnego rywala.

Wolność Wełnowiec po równorzędnej grze pokonała w Chorzowie *Jedność* w stos. *2:1 (0:0).*

Biała Przemsza Jęzor wobec licznie zainteresowanej publiczności rozegrała mecz z *Gwiazdą (Borki)*, przegrywając nieznacznie w stos. 2:1 (0:0).

I. R. K. S. Katowice po dość słabej grze uległa *T. U. R.-owi z Szopienic 1:4.*

Naprzód Świętochłowice — Naprzód Chorzów 3:0 w. o.

Siła Łaziska Górne pokonała TUR Szopienice w stos. 3:1.

I. RKS. Nowy Bytom — Wolność Wełnowiec 6:1.

Naprzód Świętochłowice zwyciężył Jedność Chorzów 10:3.

Gwiazda Borki pokonała Hapoel Katowice 4:1.

Wolność Ruda otrzymała z Naprzodem Chorzów 3:0 w. o.

Biała Przemsza Jęzor — Przyszłość Dąb 3:0.

Gwiazda Borki pokonała I. RKS. Katowice 9:1.

Wolność Wełnowiec uległ Naprzodowi Świętochłowice 1:8.

Hapoel Katowice przegrał z TUR I-B. Szopienice 4:6.

Jedność Chorzów uległ Wolności Ruda w stos. 0:6.

KL. C.

Wyzwolenie Radzionków—Tur Mysłowice. Po naogół emocjonującej grze drużyna Wyzwolenia pokonała Mysłowiczan w stos. 2:0, mając ostateczne brzmienie wyniku już do przerwy.

TABELA MISTRZOSTW ŚLĄSKIEGO R. P. A.

KL. „A"

	gier	pkt.	st. br.
Hajduki Wielkie	4	8:0	14:3
„Siła" Łaziska G.	4	6:2	11:5
„TUR" Janów	4	4:4	8:10
„Siła" Janów	5	4:6	13:13
„TUR" Mysłow.	5	3:7	5:11
Wyzwolenie Radz.	2	2:2	3:3
Wolność Kat. III	3	2:4	5:11
Siła Giszowiec	3	1:5	1:7

KL. „B" I GRUPA

	gier	pkt.	st. br.
Gwiazda Borki	5	10:0	21:4
TUR Szopienice	5	8:2	12:7
I. RKS. Katowice	4	4:4	8:13
Hapoel Katowice	4	4:4	4:11
B. Przem. Jęzor	3	4:2	7:2
Przyszłość Dąb	4	0:8	0:12

KL. „B". II GRUPA

	gier	pkt.	st. br.
I. RKS N. Bytom	5	10:0	21:3
Wolność Ruda	5	8:2	17:11
Naprzód Świętoch.	5	6:4	25:18
„Wolność" Weł.	5	6:4	10:15
Jedno Chorz.	5	2:8	7:23
Naprzód Chorz.	5	0.10	0:15

Stąd i z owąd

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne „Warszawianki" zakończyły się „uwiedzeniem" przez K. S. „Syrenę" dwu biegaczy prowincjonalnych: rewelacji zawodów Soldana z Cracovii i Wasilewskiego z Brześnia Kuj. „Syrena" „zaleca" się również do Wirkusa, który pracuje w Rzeźni Miejskiej. Ciekawy będzie pojedynek między p. pułkownikiem, prezesem Warszawianki (do której należy Wirkus) — a p. komisarycznym prezydentem m. st. Warszawy, protektorem „Syreny".

Niedługo dojdzie do tego, że prowincjonalne kluby nie będą pozwalały wyjeżdżać swym zawodnikom do Warszawy, obawiając się ich „uwiedzenia" przez różne „Syreny".

***

Japonia upiera się przy organizowaniu Olimpiady w Tokio.

Według ostatnich oświadczeń przedstawiciela japońskiego Kom. Olimp.. „Japonia w każdym razie urządzi u siebie igrzyska olimpijskie. Gdyby wypadki, rozgrywające się w Chinach, uniemożliwiły uzyskanie pomocy finansowej od rządu, to sportowcy japońscy i miasto Tokio sfinansują igrzyska własnymi siłami".

Jest jednak jedno „ale". Czy uczciwe narody europejskie i amerykańskie zechcą pojechać na „manifestację braterstwa ludów", urządzoną przez katów Chin — Japończyków. Olimpiada w Tokio byłaby zaprzeczeniem idei olimpijskiej. Najwyższy czas powierzyć organizację Olimpiady innym, godniejszym, np. Finlandii.

Rozpoczyna się sezon pracy kulturalnej — pracy świetlicowej w klubach. W ubiegłym tygodniu otwarta została świetlica RKS. Naprzodu (Brwinów) i świetlica sekcji dziecięcej RKS. Skry (Warszawa). Życzymy dobrych rezultatów.

***

W Oslo odbyło się spotkanie lekkoatletyczne robotniczych reprezentacyj Finlandii i Norwegii, zakończone zwycięstwem Finów w stos. 87:64. Na zawodach tych pobito 3 robotnicze rekordy świata: w skoku wzwyż Norweg Benjaminsen i Fin Lehtinen uzyskali wynik 1.90, w rzucie oszczepem mistrz olimpiady robotniczej Autonen (Fin) rzucił 67,63, trzeci rekord padł w sztafecie 4×100; reprezentacja Finlandii uzyskała czas 43,3. Poza tymi rekordowymi wynikami wyróżnić należy czasy Savolainena na 100 i 200 m. 10,6 (!) i 22 sek.

***

Zawodnicy sowieccy uzyskują wyniki na miarę światową. Nieznany dotychczas długodystansowiec Iwankowicz pobił na 5 klm. rekord Znamienskiego, uzyskując czas 14.44.

Młoda dyskobolka odeska Dumbadze uzyskała odległość 44,51 m. Jest to trzeci z uzyskanych dotychczas wyników na świecie w tej konkurencji.

***

Spotkanie towarzyskie w szczypiorniak upomiędzy I.R.K.S. Katowice a „Peter Paul" zakończyło się zwycięstwem pierwszych w stosunku 3:2.

Mecz drugich drużyn dał wynik remisowy 5:5.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK. Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.